Dziś: Rano miał się rozpocząć atak na bagnety — Kartka z krwawych walk o Lwów

Dziś 6 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 301 Ł. Rok 66 Poniedziałek, 28 grudnia 1936

Echa zjazdu Stronnictwa Narodowego w Radomsku



Ze zjazdu powiatowego Str. Nar. w Radomsku Straż porządkowa przed lokalem, gdzie odbywał się wiec z udziałem 2 tysięcy członków S. N.



Grupa członków S. N. ze straży porządkowej po odparciu bojówki żydo - komunistycznej, śpiewa Hymn Młodych.

Do wiadomości na stronie 3-ciej.

Radjowe przemówienie wigiljne Prymasa Polski

Świetlane jutro Polski z wizji wigilijnej!

„Polska z wizji wigilijnej to Polska wielka potęgą zbrojną i ekonomicznym dobrobytem, sprawiedliwa i obywatelska w swych ustroach i czynach, mocarna duchem, czcigodna zasadą i praktyką etyczną"

W wigilję Bożego Narodzenia, dnia 24 b. m., o godz. 18 m. 15 radjostacja poznańska transmitowała na wszystkie stacje polskie następujące przemówienie wigilijne J. Em. ks. Kardynała dr. Hlonda, Prysama Polski:

Po raz dziewiętnasty zasiada zmartwychwstała Polska do wigilijnej wieczerzy. Tajemnica Wcielonego Słowa opromienia polski dom, odbudowując wiarę i budząc tęsknotę za dorocznem świętem życia, za górnem wyzwoleniem ze złego, za chwilą duchowej radości, za ulgą w codziennym trudzie.

Ale cóż to? Na opłatek śnieżny padają cienie. Światła na choince migocą, jakby niewidzialną burzą nękane. Płynność kolendowego śpiewu mącą pomruki wywrotowe i dalekie wojenne odgłosy. Skąd te wrogie moce, niepokojące świętość czarowną „nocnej ciszy" pod polską strzechą?

Szatańska konspiracja omotuje ludzkość. Ciemna potęga ujarzmia ziemię, miesza ład i życie narodów, każąc czerwoną zarazą państwa, rodzinę, szkołę. Złoczyńcza ręka sieje wojenną pożogę, pali kościoły, kruszy pomniki, tępi kulturę ducha. Na szerokich widnokręgach myślowych stacza zawzięty bój z gwiazdą bettleemską pięcioramienny meteor bezbożnictwa, zwiastujący ludom wszechwładztwo materji i zagładę czci Bożej. Piekielna intryga rozsadza międzynarodwoe współżycie. Ludzkość, zdradliwie rozbijana tragicznemi napięciami, rozpada się na wrogie obozy, szykujące się do wzajemnego wytępienia. A na rozgraniczeniu przepadających kultur i zwalczających się dyktatur, na skrzyżowaniu parć i zapowiedzi wojennych, na przecięciu się dróg od starego świata do przyszłych czasów, stoi na dawnym posterunku a z nową misją Polska, Polska młoda i prężna, ale dopiero się urządzająca, Palska potrzebująca wewnętrznego pokoju i Polska zdecydowana na ostateczną obronę swego prawa do pokoju na zewnątrz. Ta groza chwili współczesnej musiała zaważyć na nastrojach wigilijnych, ale nie powinna niweczyć samego święta, ani przekreślać jego nadprzyrodzonej i rodzimej teologji.

Spożywajmy w radosnym skupieniu tradycyjną wieczerzę i nućmy kolendę z wiarą w bóstwo Chrystusa i w przeznaczenie Polski. Mimo wszystko święćmy wilję, święćmy ją dostojnie, bo to nasz wspólny polski pacierz, wspólne credo religijne i wspólne patrjotyczne wyznanie. Obejmując spojrzeniem pełną prostoty i prawdy scenę Bożego Dziecięcia w szopce, odnówmy w duszy zasadnicze wierzenie, że z Chrystusem rozpoczęła się pełnia czasów i pełnoletność ludzkości. Utwierdźmy się w ufności, że tę pełnię Polska w sobie ziści i innym w realizacji kultury chrześcijańskiej apostołować będzie. Składając sobie życzenia świąteczne, zastanówmy się nad udziałem Boga w polskich dziejach. Winszując otoczeniu szczęścia, pamiętajmy o losach i pomyślności Polski. Ślubujmy służyć Ojczyźnie, jej chwale i duchowi, aby była państwem o swoistej postawie, wyzwolonym z dawnych i dzisiejszych błędów, oczyszczonym z nalotów materjalizmu, wyleczonym z pozytywistycznego ateizmu i kawiarnianej niewiary, odcinającym się bezwzględnie od bolszewickiego bezbożnictwa i wolnomularskiej walki z Kościołem. Polska z wizji wigilijnej to Polska wielka potęgą zbrojną i ekonomicznym dobrobytem, sprawiedliwa i obywatelska w swych ustrojach i czynach, mocarna duchem, czcigodna zasadą i praktyką etyczną. Polska z wizji wigilijnej to Polska rozumiejąca swe chrześcijańskie powołanie, wpatrzona w Boże zamiary w swych dziejach. Świetlane jutro Polski z wizji wigilijnej to triumf i błogosławieństwo odwiecznej w Narodzie idei Chrystusowej oraz przewodnictwo w odbudowywaniu kultury odradzającego się z gruzów świata.

W tym duchu składam świąteczne i noworoczne życzenia prymasowskie Polsce w pracy i chwale, a dostojnie uosobionej w Rzeczypospolitej. Składam serdeczne życzenia Polsce w cierpieniu i tęsknocie, Polsce odciętej od państwa słupami granicznemi. Składam czułe życzenia Polsce w rozsypce i pielgrzymstwie, a żyjącej za górami i morzami w miljonach rodaków, których dawne i nowsze fale wychodźcze uniosły w obce kraje. Niech tej olbrzymiej, szlachetnej rodzinie, skupionej pod godłem Orła Białego Bóg błogosławi i niech ją wiedzie gościńcami prawdy, wielkości i szczęścia, aby poprzez wieki z chlubą i godnością spełniała swe posłanictwa „w dobrych radach, w dobrym bycie".

Straszna przygoda emigranta, który wracał na święta do kraju

Nie chcąc stracić uciułanych we Francji pieniędzy, Józef Ozimek wyskoczył z pędzącego pociągu pod koła, które obcięły mu nogę

Kalisz, 25. 12. — W wigilję świąt Bożego Narodzenia na linji kolejowej Poznań — Ostrów uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Józef Ozimek, wracający z Francji do miasta Sieradza.

Jadąc w pociągu, zwierzył się nieznanym pasażerom, iż wiezie ze sobą kilka tysięcy franków, zaoszczędzonych we Francji, gdzie przebywał przez lat sześć.

W następstwie tego został przez nich napadnięty, nie chcąc zaś za wszelką cenę oddać ciężko zapracowanych oszczędności, wyskoczył z pociągu, dostając się nieszczęśliwie pod koła, które mu obcięły nogę powyżej stopy oraz palce drugiej nogi. Nadto doznał ogólnych potłuczeń i poważnych uszkodzeń głowy.

Nieszczęśliwego reemigranta odwieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, gdzie mu amputowano obciętą kołami pociągu nogę powyżej kolana. Życiu chorego jednak nic nie zagraża.

Stan zdrowia Ojca św.

Citta del Vaticano (PAT) W stanie zdrowia Ojca św. nie zaszła żadna zmiana. W pierwszy dzień świąt papież nie przyjmował nikogo z wyjątkiem swego lekarza. Dziś rano zaś przyjął kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego, z którym odbył rozmowę o sprawach bieżących.

Złożenie z urzędu prezydenta Gomeza

Havana. (PAT) Po 6-godzinnych naradach senat powziął decyzję o złożeniu z urzędu prezydenta Gomeza.

Havana. (PAT) Decyzja o złożeniu z urzędu prezydenta Gomeza powzięta została przez senat 22 głosami przeciwko 2.

Urząd prezydenta republiki kubańskiej przeszedł automatycznie na wiceprezydenta Laredobru, który ma złożyć przysięgę w dniu dzisiejszym.

Zgon

Paryż. (PAT.) Zmarł b. minister i przewodniczący senackiej komisji finansowej Stefan Clementel.

Waszyngton. (PAT.) Zmarł b. senator Fess, przewódca republikanów w st. Ohio, jeden z najczynniejszych parlamentarzystów Stanów Zjedn.

„Sanacyjna" gospodarka

Lwów (Tel. wł.) Specjalna komisja z ramienia rady miejskiej stwierdziła podczas kontroli, że gospodarka b. prezydenta z obozu „sanacyjnego" p. Drojanowskiego zwłaszcza w dziale aprowizacyjnym była wręcz fatalna i przyniosła poważne straty miastu.

Obecnie komisja bada inne dziedziny tej gospodarki i podobno na każdym kroku spotyka się z faktami świadczącemi, że przez dłuższy czas kierowali Lwowem ludzie nieodpowiedni, a za smutne następstwa tych rządów musi płacić gmina.

Z zemsty zamordował świadka

Ostrowiec. 24. 12. — We wsi Dąbrówka Zabłotna pod Radomiem w czasie zabawy tanecznej p. Winiarski z Paźnic w towarzystwie p. Julji Włoskiewiczówny, kuzynki b. wojewody lubelskiego, wyszedł poza obręb zabawy. W odległości 20 kroków od lokalu, gdzie była zabawa, p. Winiarski został napadnięty przez Opalińskiego, Stanika i Sieczkowskiego, którzy bili go laskami i tępymi narzędziami do nieprzytomności. Wkrótce Winiarski zmarł.

Powodem pobicia, jak się okazało, były zeznania, które Winiarski złożył w swoim czasie przed sądem w Radomiu na niekorzyść Stanika.

W dniu 21. b. m. zabójcy stanęli przed sądem okręgowym w Radomiu i zostali skazani: Stanik na 4 lata więzienia, Sieczkowski na 3 lata więzienia oraz Opaliński na 4 lata więzienia.

Ze zjazdu chemików

Warszawa. (PAT.) Zgodnie z uchwałą 5 zjazdu delegatów związku inżynierów chemików R. P. zarząd główny związku organizuje w dniach 2—3 maja 1937 r. w Warszawie 1-szy ogólnopolski zjazd inżynierów chemików. Głównemi zagadnieniami obrad zjazdu będą: 1) chemja na usługach obrony kraju i 2) zagadnienia samowystarczalności w dziedzinie surowców.

W związku z tem inżynierowie chemicy, pracujący w przemyśle chemicznym, proszeni są o nadsyłanie referatów na zjazd ze wszystkich dziedzin chemji. Czas wygłoszenia referatów nie powinien przekraczać 15 minut. Termin zgłaszania referatów 15. 2. 1937. Pełne teksty referatów wraz z krótkiem streszczeniem przygotowanem do druku, należy nadsyłać do 15. 3. 1937 pod adresem: Zarząd główny Związku Inżynierów Chemików R. P. Warszawa, Krucza 14 (godziny urzędowe 18—19 codziennie prócz sobót i dni świątecznych. Tel. 7-27-06).

Wielki pożar fabryki w Łodzi

Łódź. 27. 12. — W pierwszy dzień świąt o godz. 8,45 wieczorem centrala straży pożarnej została powiadomiona o wybuchu groźnego pożaru w fabryce powroźniczej „Napęd" Rassalskiego i S-ka, przy ulicy Napiórkowskiego 12. Na miejsce pożaru natychmiast wysłano 1. 2, 3, 4 i 5 oddziały straży ogniowej, które przystąpiły niezwłocznie do akcji ratowniczej.

Jak się okazało, ogień powstał w parterowym budynku na oddziale przygotowawczym, gdzie w składach nagromadzone były wielkie ilości konopi i bawełny. To też ogień rozszerzył się z niebywałą szybkością i zaczął zagrażać sąsiednim budynkom fabrycznym. Dzięki jednak energicznej akcji straży po trzygodzinnej walce z żywiołem pożar zlokalizowano. Pastwą płomieni padł tylko oddział przygotowawczy wraz z częścią surowca składów i maszynami. Straty wynoszą około 50 tysięcy złotych. Zachodzi przypuszczenie, że ogień powstał wskutek samozapalenia się.

Jak nas informuje dyrekcja fabryki, robotnicy poprzednio zatrudnieni na oddziale przygotowawczym, którzy zgorzał doszczętnie, nie zostaną zredukowani, lecz zatrudnieni na innych oddziałach.

Na froncie walk w Hiszpanji

Gen. Franco do narodu

Komunikaty o postępie wojsk powstańczych — Zatrzymanie dyrektora dziennika socjalistycznego — Protest marynarzy włoskich

Sewilla. (PAT) Gen. Queipo de Llano odczytał przez radjo odezwę gen. Franco do narodu hiszpańskiego. Odezwa ta głosi m. in.: „Mamy za sobą 5 miesięcy nieustannych zwycięstw, wczoraj pobiliśmy czerwonych, a dziś bijemy oddziały międzynarodowe. Nikt nie powinien tracić nadziei, gdyż wkrótce odniesiemy pełne zwycięstwo. Prawdziwa Hiszpanja śle pozdrowienia tym, którzy współpracują na rzecz powodzenia sprawy narodowej. Niech żyje Hiszpanja!"

Avila. (PAT) Władze powstańcze ogłosiły nową notę, ostrzegającą cudzoziemców, że w portach północnych, będących pod władzą rządu madryckiego, założono miny, w szczególności w portach Bilbao, Santander, Gijon i Aviles, które z dniem dzisiejszym są zupełnie zamknięte dla handlu. Wjazd i wyjazd statków zostaje zabroniony, gdyż termin udzielony dla opuszczenia tych portów już upłynął.

Sewilla. (PAT) Rozgłośnia tutejsza nadała o godz. 8,30 następujący komunikat: Na froncie Saragossy w ostatnich dniach wojska czerwone Katalonji usiłowały na odcinku Belchitte zająć Azuara, próbując przeciąć połączenie pomiędzy Belchitte a Saragossą. Wszystkie ich ataki zostały odparte a nieprzyjaciel pozostawił wielką ilość materjału wojennego. Lotnictwo powstańcze przyczyniło się do obrony odcinka tego, dokonywując lotów na wysokości 30 m, otsrzeliwując z karabinów maszynowych nieprzyjaciela, który miał prawie 500 zabitych. Lotnicy nasi bombardowali Kartagenę, Murcię, Alicantę i Walencję.

Avila. (PAT) Korespondent Havasa donosi, że na froncie madryckim zatrzymany został dyrektor dziennika socjalistycznego „Libertad" Antonio Hermosilla. Uprowadzono go do Salamanki.

Atanger. (PAT) Ze względu na artykuły dziennika hiszpańskiego „Democracia", obrażający Włochy, 150 marynarzy włoskich wtargnęło dn. 25 bm. wieczorem do drukarni dziennika, wyrzucając na ulicę wszystkie druki i roczniki dziennika wśród okrzyków: „Niech żyje Duce!", „Niech żyją Włochy!". Zajście nie przybrało jednak większych rozmiarów.

Czang-Kai-Szek na wolności!

Szanghaj. (PAT) Havas donosi, że marszałek Czang-Sue-Liang i szwagier Czang-Kai-Szeka Sung przybyli do Nankinu.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Szanghaju, że marszałek Czang-Kai-Szek został uwolniony. Przybył on wraz ze swą małżonką do Nankinu samolotem z Lojang. Wszystkie osoby, zatrzymane w swoim czasie w Sian-Fu w tej liczbie ministeh spraw wewn. Czlang-Tso-Pin oraz wiceminister wojny gen. Cze-No-Czeng przybyli już do Lojang.

Wybuch kotła na statku

20 robotników zostało ciężko rannych — Parowiec przycholowano do brzegu

Rzym (PAT). Dnia 23 grudnia na parowcu włoskim „Cesare Battisti" w porcie Massaua w Afryce wschodniej nastąpił wybuch kotła, co spowodowało rozerwanie pokładu. Siłą wybuchu zabitych zostało 26 ludzi, a rannych około 100.

Ofiarami wybuchu padli przeważnie robotnicy udający się na roboty do Afryki wschodniej. Stan 20 rannych jest bardzo ciężki. Lżej rannych przewieziono do szpitali w Asmarze. Uszkodzony parowiec przycholowano do brzegu. Pasażerowie, którzy jechali do Dżibutti przewiezieni zostali na parowiec „Tripolitania".

Wykrycie spisku komunistycznego w Białogrodzie

Władze jugosłowiańskie z demaskowały całą szajkę

Białogród. (PAT.) Urzędowo ogłoszono o wykryciu organizacji komunistycznej, na której czele stał b. przywódca lewicy chłopskiej Dragoliub Jowanowicz.

Białogród. (PAT) Prefektura policji w Białogrodzie ogłosiła wczoraj wieczorem następujący komunikat:

Po wykryciu działającej na terenie Jugosławji organizacji komunistycznej, centralny komitet partji komunistycznej, znajdujący się zagranicą, wysłał do Jugosławji kilku swych zaufanych działaczy, których zadaniem było zorganizowanie nielegalnego komitetu partji. Do chwili obecnej organizacje komunistyczne wykryto w szeregu miejscowości. Przeprowadzone śledztwo ujawniło, iż zawarte zostało porozumienie między komunistami a kilkoma przywódcami frakcji dawnego stronnictwa agrarnego, na czele której stoi dr. Dragolub Jowanowicz. Układ ten dotyczył wspólnej akcji w kierunku tworzenia nielegalnych organizacyj komunistycznych oraz prowadzenia propagandy.

Dalsze śledztwo prowadzone jest z całą energją.

Echa śmiertelnej strzelaniny w Łodzi

Szaniawski uznany za poczytalnego — Akt oskarżenia już gotów — Co grozi oskarżonemu

Łódź, 24. 12. — W dniu 9 listopada br. w godzinach wieczornych — jak informowaliśmy — 19-letni Tadeusz Szaniawski (Abramowskiego 16), członek Stronnictwa Narodowego, przy zbiegu ulic Kilińskiego i Pomorskiej napadnięty został przez właściciela mieszczącej się tam cukierni, Żyda Joska Jakóba Berkowicza w podejrzeniu, że Szaniawski wybił mu szybę w oknie sklepowem. Szaniawski strzelił do Berkowicza i położył go trupem. Później, gdy Żydzi ścigali go, postrzelił ciężko Moszka Wajssanda (Kamienna 2), Mendela Rubinsztajna (Składowa 13) oraz Izraela Zendela (Piłsudskiego 52). Zendel zmarł w szpitalu. Na ul. Kamiennej po wystrzelaniu ładunków Szaniawski rewolwer porzucił i wówczas ujęto go.

Ponieważ zwrócono uwagę na podejrzane zachowanie się sprawcy zamachów, skierowano go do szpitala w Kochanówce na obserwację, celem stwierdzenia jego poczytalności. W wyniku obserwacji lekarze orzekli, że Szaniawski działał w pełni władz umysłowych i w związku z tem urząd prokuratorski dowiadujemy się, że w dalszym ciągu przeprowadził i obecnie — jak się dowiadujemy — opracowany został akt oskarżenia, który skierowany jest już do sądu okręgowego w Łodzi.

Szaniawski stoi pod zarzutem zabójstwa podwójnego i odpowiadać ma z art. 225 par. 1 k. k., który przewiduje karę więzienia, a nawet karę śmierci.

Z CHWILI

Gospodarczą niezawisłość społeczeństwo wielkopolskie wywalczyło sobie zespołowym wysiłkiem organizacyjnym oraz pracowitością i sumiennością jednostek tej zbiorowości na dużo lat przed rokiem 1918.

Dzień 27 grudnia 1918 roku — to data zbrojnego powstania i wyzwolenia się z niewoli politycznej.

Pamiętne dni u schyłku roku 1918 pozostaną po wsze czasy opromienione chwałą największą — bo zwycięstwa. Jedynego zwycięstwa na przestrzeni krwawemi literami zapisanych lat historji Polski porozbiorowej, kiedy najlepsi synowie ciemiężonej Ojczyzny stawali do orężnych zmagań o odzyskanie wolności i niepodległości przeciwko ciemiężcom.

Dzielnica piastowskiej kolebki państwowości naszej, wychowana na najlepszych tradycjach polskiej myśli politycznej, bez czyjejkolwiek pomocy, własnemi siłami, wypędziła zaborców. Zdobyła niepodległość polityczną tak, jak na wiele lat przedtem wywalczyła sobie niezawisłość gospodarczą, oczyszczając przedtem Wielkopolskę z żywiołu żydowskiego.

*

Niepodległość prawno - polityczną naród polski posiadł. Nie posiada jeszcze, jako całość, niezawisłości gospodarczej.

Dużą część Polski oplata nadal mackami żydowski polip. Przeciwko niemu powstaje teraz narodowo czujące społeczeństwo wszystkich dzielnic.

Trwa dziś w kraju gospodarcze powstanie: o bezwzględną niezależność polskiej wsi, miasta i miasteczka od żydowskiego kupca i handełesa, o pracę i chleb nadewszystko dla Polaka - rodaka.

Na Wielkopolskę kierują się przytem oczy rodaków z innych dzielnic, szukając u niej pomocy, poparcia i z doświadczenia wykutych rad. W niej i jej narodowo jednolitem społeczeństwie widzi się ideał, obronę stosunków, do których można dojść po znojnym wysiłku.

Rośnie w miasteczkach Królestwa i Małopolski liczba polskich składów. W psychice ludności całego kraju dokonuje się bezcenna „rehabilitacja straganu", wagi i łokcia, dzierżonych polską ręką.

Niemały jest udział Wielkopolan w dziejowym procesie odżydzania pośrednictwa. Pracuje w tym kierunku prasa narodowa, zorganizowane kupiectwo i ludzie, którzy spolszczenie handlu w miastach i miasteczkach wytknęli sobie jako cel, dla którego warto pracować nawet przez całe życie.

W oczach naszych rozgrywa się drugie powstanie. Niemniej doniosłe od walki o państwową niepodległość, podjętej w Wielkopolsce z końcem grudnia 1918 roku.

Dopiero zespolenie polityczne z gospodarczą niezawisłością, o którą walka jest w toku w całym kraju, będzie tym kluczem. który otworzy bramę, zamykającą drogę ku Wielkiej Polsce.

A więc ku zwycięstwu!

Hurtownik chciał mieć tanie buty...

Łódź. 24. 12. — Niezwykła przygoda spotkała Abrama Grynbauma (11 Listopada 47), szeroko znanego hurtowego dostawcę materjałów podszewkowych do fabryk obuwia w Łodzi i innych miast Polski.

Mimo wielkich obrotów i odpowiednich do tego zarobków Grynbaum postanowił bardzo tanio zaopatrzyć się w buty. W tym celu zaczął namawiać jednego z współpracowników sklepu fabrycznego firmy Leo do skradzenia trzewików i odsprzedania ich. Pracownik, stale namawiany do kradzieży, zwierzył się swemu szefowi i dnia 22 grudnia dostarczył Grynbaumowi na umówione miejsce 2 pary obuwia, za które mu Grynbaum zapłacił 10 złotych. W momencie, gdy chował ten tani towar, został przytrzymany przez kierownika firmy, który nadszedł ze świadkami i odprowadził Grynbauma do komisarjatu policji.

Znamienne wyznanie

Dzisiejsze Stronnictwo Ludowe powstało z trzech różnych składników: radykalnego „Wyzwolenia", Stronnictwa Chłopskiego i „Piasta". Nie były to żywioły ani z tradycji, ani z przekonań jednorodne. To też nie można dziś mówi o Stronnictwie Ludowem, jako o jednolitym tworze ideowo - politycznym. W trzy różne strony starają się pociągnąć członków Stronnictwa Ludowego jego przywódcy, z trzech stron oddziaływują na ludowców rozmaite wpływy. Jeden kierunek reprezentują sfery liberalno - masońskie, z b. wicepremjerem Thuguttem na czele. Drugi — bardziej zbliżony do ruchu narodowego stanowi grupa „Piasta", z prezesem Witosem na czele. Trzeci wreszcie — najmniej uchwytny na zewnątrz — żłobi sobie z coraz większem powodzeniem drogę w dołach ludowcowych i żąda do utworzenia wspólnego z komunitami „frontu ludowego".

Ewolucję stosunków w Stronnictwie Ludowem najlepiej charakteryzuje pogląd różnych odłamów ludowcowych na sprawę żydowską.

Ostatnio mieliśmy ciekawy dwugłos, z dwu różnych skrzydeł Stronnictwa Ludowego pochodzący.

W n-rze 39 „Piasta" z r. b. znaleźliśmy ciekawy artykuł na temat „Sprawa żydowska w Polsce". Jest w nim, coprawda, odżegnywanie się od „antysemitów", od „metod gwałtu i nienawiści do Żydów", charakterystyczne dla ludzi, którzy dotąd kwestji żydowskiej w całej rozciągłości nie rozumieli, jest mowa tylko o gospodarczej walce z Żydami, niemniej w przytoczonym artykule znajdujemy słuszne stwierdzenie, że „zagadnienie Żydów jest bezsprzecznie najważniejszem zagadnieniem Polski" i szereg niezmiernie trafnych uwag o gospodarczej stronie kwestji żydowskiej. „Żydzi bowiem — czytamy w „Piaście" — to nie tylko odrębna rasa, język i wyznanie, ale to zupełnie różny świat moralny, duchowy i psychiczny. I dlatego został odrębną wyspą na morzu świata kultury zachodniej i chrześcijańskiej. Posiada swoje własne ideały i dążenia, jak wrogowie jego mówią — dodaje ostrożny autor — dążenia od zapanowania nad światem i nad kulturą chrześcijańską". Podkreśla dalej autor artykułu parcie chłopa polskiego do handlu i rzemiosła. Jest to bodaj najważniejsze zjawisko społeczne w dziejach Polski lat ostatnich. Cieszy nas to, że jest coraz szerzej rozumiane.

„Naród — pisze słusznie „Piast" — nie może się stać we własnem państwie niewolnikiem gospodarczym obcego żywiołu. Nie możemy się z tem pogodzić, aby obcy nam pod każdym względem naród żydowski rozwijał się nadal naszym kosztem, naszym trudem". Wreszcie znane, ale niemniej wymowne stwierdzenie: „Cały prawie handel, w przeważnej części rzemiosło, znaczna część wielkiego przemysłu, ogromny procent wolnych zawodów, jak lekarski, adwokatura, coraz więcej budownictwo, zostały opanowane przez Żydów... Żydzi zabierają prawie wszystkie zyski, płynące z pracy chłopa, ziemianina i polskiego robotnika."

Oto celniejsze ustępy, niezmiernie charakterystyczne, jakie wynotowaliśmy z artykułu „Piasta". Poglądy w nim wyrażone są nam bliskie, uderzają trafnością spostrzeń.

Coś wręcz przeciwnego twierdzi natomiast nie byle kto, bo sam prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, Thugutt, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi socjalistycznego „Dziennika Popularnego". Na pytanie: jaki powienien być stosunek ruchu ludowego do sprawy żydowskiej? — odpowiedział niepoprawny liberał: „Stoimy na gruncie Konstytucji z r. 1921, t. j. jesteśmy za całkowitym równouprawnieniem obywatelskim wszystkich narodowości w Polsce. Jesteśmy przeciwnikami aktów gwałtu, bardziej szkodilwych dla moralności Polaków, aniżeli dla stanu posiadania żydów. Pomysł przymusowego wysiedlania żydów (o którym pisze pozytywnie „Piast" — przyp. nasz) jest absurdem. Rozumiemy i popieramy dążenia chłopów polskich do brania gospodarki narodowej w swoje ręce." A w sprawie podsuwanego nieraz obozowi narodowemu porozumienia z ludowcami odpowiada p. Thugutt w ten sposób: „Stosunek ruchu ludowego do endecji i wszystkich pochodnych stronnictw jest całkiem jasny, **bezwzględnie wykluczający wszelką możność porozumienia.**" A dalej całkiem słusznie oświadcza: „Wbrew przysłowiu: nie dość jest mieć wspólnego wroga, by być przyjaciółmi, trzeba też mieć wspólne cele. Otóż my z endecją wspólnych celów nie mamy." Z tych samych powodów Stronnictwo Narodowe nie mogło dotąd wchodzić w żadne porozumienia ze Stronnictwem Ludowym. Współpraca trwała i pożyteczna może być prowadzona jedynie z żywiołami jednorodnymi, a nie wykluczającymi się nawzajem.

Podane przez nas wyżej dwa głosy, z jednego Stronnictwa Ludowego pochodzące, świadczą aż nazbyt wyraźnie, jak daleko jest jeszcze wśród władz ludowcowych do osiągnięcia jednolitego poglądu na tak kapitalną sprawę, jak kwestja żydowska i zagodnienie sojuszów.

Trzeba za tym w dalszym ciągu przyglądać się bacznie rozwojowi stosunków w Stronnictwie Ludowym i życzyć ludowcom jak najszybszego wykrystalizowania poglądów na najważniejsze zagadnienia państwowe i narodowe. Dopóki to nie nastąpi, trudno jest traktować Stronnictwo Ludowe jako wyraźną, jednolitą formację ideowo-polityczną.

Warszawa.

TAD. BIELECKI.

Mord w wieczór wigilijny

Niewykryty narazie osobnik zabił właścicielkę sklepu, staruszkę-Żydówkę, w Kazimierzu pod Szamotułami

Szamotuły. 24. 12. — W Kazimierzu, wiosce pod Szamotułami, dokonano w wieczór wigilijny mordu na osobie 75-letniej Rebeki Abel, żydówce właścicielce sklepu spożywczego.

O godz. 17-tej zjawił się w jej sklepie nieznany osobnik, który, ośmielony samotnością Rebeki Abel, zaczął plądrować sklep, a następnie uderzył właścicielkę tępem narzędziem w głowę. Nieprzytomna staruszka upadła bez życia na ziemię. Osobnik kolejno zabił psa, ponieważ ten zaczął ujadać.

Niebawem, usłyszawszy hałas, zjawiła się w sklepie Sara Abel, siostra Rebeki, którą morderca skrępował i złożył na łóżku w sypialni. Dalsze plądrowanie przerwała mu dobijająca się do sklepu klientela. Złoczyńca, tracąc grunt pod nogami, zbiegł niepoznany przez nikogo.

Na miejsce mordu zjechała komisja sądowo-lekarska oraz p. prokurator z Poznania. Spokojna wieś została wstrząśnięta do głębi strasznym mordem. Wszczęte śledztwo ujawni nazwisko bandyty.

Zlikwidowanie wystąpień komunistycznych w Radomsku

Bojówki kilkakrotnie atakowały zjazd Stronnictwa Narodowego

Radomsko. 23. 12. W czasie zjazdu Stronnictwa Narodowego w Radomsku w dniu 20. b. m. doszło do wystąpień komunistów przeciwko uczestnikom zjazdu.

Z całego powiatu napływały oddziały członków Stronnictwa Narodowego z kół wiejskich, a nawet i z poza powiatu. Zebrało się wszystkich około 2 tys. osób. Imponowała wszystkim zdecydowana postawa i karność uczestników. W myśl zezwolenia starostwa powiatowego udano się do kościoła OO. Franciszkanów na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu przeszli w spokoju na targowisko, gdzie odbył się raport. W chwili raportu ukazała się bojówka żydo-komunistyczna, która otrzymała dotkliwą odprawę. Kolejno uczestnicy zjazdu udali się na dziedziniec lokalu S. N., gdzie odbył się imponujący wiec. Przemawiali delegat zarządu głównego z Warszawy, delegat zarządu okręgowego z Częstochowy i kierownik organizacyjny z Radomska.

W czasie przemówień bojówki żydo-komunistyczne, w których przeważał element żydowski, poczęły obrzucać słuchaczy kamieniami. 7-krotny ich atak odparły straże porządkowe S. N. Odśpiewaniem Hymnu Młodych wśród podniosłego nastroju i wielkiego entuzjazmu wiec zakończono.

Żydo-komuniści w sile 800 ludzi przypuścili ostatni atak na opuszczających zebranie narodowców. W kilka sekund odparto rozwydrzone bojówki. Uczestnicy zjazdu w pochodzie opuścili miasto grupami.

W związku z zajściami policja aresztowała kilku komunistów. W czasie awantur 5 członków S. N. i 20 członków bojówki żydo-komunistycznej odniosło rany.

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

Warszawa. (PAT) Urząd długów państwa komunikuje, że w dniu 24 grudnia 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 3272, 8305, 14666, 17587, 17671, 31787 i 35608.

Zatwierdzony wybór wiceprezydenta Bydgoszczy

Bydgoszcz, 26. 12. — Przed samemi świętami nadeszło z województwa zawiadomienie, że wybrany kilka tygodni temu na wiceprezydenta miasta radca Marcin Śpikowski został zatwierdzony przez władze nadzorcze.

Aresztowanie przemytnika walut w Chodzieży

Chodzież, 24. 12. — Aresztowano tu gdańskiego poddanego Pawła Lücka, przemycającego do Niemiec większe ilości gotówki niemieckiej. Lück jest znany pozatem jako działacz antypolski na terenie powiatu chodzieskiego.

Okradziony w bóżnicy

Łódź. 24. 12. — W bóżnicy żydowskiej w Aleksandrowie okradziony został przez współwyznawców kupiec żydowski, Icek Staszewski ze Zduńskiej Woli.

Staszewski, modląc się, zdjął palto, w którem miał portfel, 800 złotych w wekslach i gotówce. Z okazji tej skorzystali Aron Goldwaser i Chaskel Brylant, którzy palto skradli. Policja w toku dochodzenia obu złodziei ujęła i osadziła w areszcie.

Wyle w Tygrysu

Jerozolima. (PAT) Z Bagdadu donszą, że na skutek wylewu Tygrysu woda zniosła w okolicy Arbil przeszło 70 domów. Ofiar w ludziach nie było.

Śmierć kolejarza w Grudziądzu

Grudziądz. 24. 12. — Na dworcu grudziądzkim miał miejsce wstrząsający wypadek, który spowodował śmierć 50-letniego rewidenta wagonów Bronisława Więckowskiego. Gdy przed godziną 8-mą rano miał wyruszać pociąg do Gardeji, który stale jest kontrolowany przez rewidenta wagonów, ofiara pracy w czasie sprawdzania pociągu dostała się między zderzaki wagonów, które zgniotły kolejarza. Więckowski poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i liczną rodzinę.

Nowe szlaki kolejowe

Warszawa (Tel. wł.) Komisja skarbowa Sejmu ma rozpatrzeć projekt ustawy o upoważnieniu min. skarbu do zaciągnięcia w frankach francuskich pożyczki długoterminowej w wysokości 1.350 milj. franków franc. na cele obrony państwa.

W kredycie gotówkowym, który ma wynosić tę sumę, znajdują się również obligacje tow. kolejowego polsko-francuskiego, wartości około 400 milj. franków. Pieniądze te będą wyzyskane na inwestycje na odcinku kolejowym Śląsk — Gdynia. Przewidziana jest również budowa odnogi kolejowej Częstochowa — Siemianka. (w)

Rozbicie się samolotu komunikacyjnego

Dallas (Texas). (PAT) W pobliżu tutejszego portu lotniczego rozbił się samolot komunikacyjny. 5 osób poniosł śmierć.

Uniewinnienie niepoczytalnego zabójcy

Poznań, 23. 12. — W sądzie apelacyjnym w Poznaniu znalazła się sprawa Leonarda Zbrojskiego z Włocławka, skazanego wyrokiem I instancji na 15 lat więzienia za zabójstwo. Zbrojski w dniu 4 kwietnia r b. w Włocławku w czasie kłótni uderzył nożem Jana Pietrasika w pierś, przebijając mu serce. Pietrasik padł na miejscu trupem.

Sąd apelacyjny po orzeczeniu biegłych: prof. Borowieckiego i prof. Horoszkiewicza oskarżonego uniewinnił, a to z uwagi na to, że w czasie popełnienia czynu zachodziła u niego ograniczona zdolność rozpoznania czynu gdyż był w stanie mocno pijanym. Z uwagi jednak na bezpieczeństwo publiczne sąd zarządził zamknięcie Zbrojskiego w składzie dla psychicznie chorych. (k)

Osobny kącik

Król w masce...



Szymon Kosmala należał do najbitniejszych parobczaków we wsi.

Można śmiało powiedzieć, że nie było drugiego, któryby mu dorównał w sztuce operowania pięścią, w brawurze, a nawet w koncepcje. Nic też dziwnego, że z tych względów cieszył się ogólnym szacunkiem rówieśników.

We wszystkich wiejskich imprezach artystycznych brał z reguły osobisty udział. „Upraszano" go do tego, choćby dla tego, że w przeciwnym razie komitet organizacyjny byłby w kłopocie o własną doczesność...

Na gwiazdkę Kosmala grał z tradycji wiejskiej zaszczytną rolę króla Heroda. Jego prawdziwie królewski rozmach i gest sprawiły, że w tej roli czuł się najlepiej.

Uprawszy się w ojcowy korzuch, udekorował się licznemi świecidełkami; kupił wspaniałą maskę, która znakomicie podkreślała właściwości srogiego króla.

Na czele swej trupy, ruszył poprzez wieś, nie pomijając ani jednego domu.

Tę samą rolę grał w innej trupie Michał Sałata, który już samym wyglądem zewnętrznym różnił się znacznie od króla — Kosmali.

Nadewszystko jednak miał maskę, która nie mogła mu zjednać przyjaciół. Maska bowiem przedstawiała typową gębę rasowego przedstawiciela naszej „mniejszości narodowej".

Kiedy spotkali się królowie oko w oko, kiedy patrjotyczny król Kosmala ujrzał starozakonną twarz króla Sałaty, wtedy zawrzało w jego duszy.

Pod pożyczonym futrem ojcowym króla Heroda ruszył się Szymon Kosmala.

Nie trzeba dodawać co się stało z królem-konkurentem, nieszczesnym Michałem Sałatą... T. Z. HERNES.

Grudzień
27
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Jana Ew.
Poniedziałek: Młodzianki, Wiktora
Kalendarz słowiański
Niedziela: Radomyśla
Poniedziałek: Godzisława
Słońca: wschód 8,03
zachód 15,45
Długość dnia 7 g. 42 min.
Księżyca: wschód 15,07, zachód 7,16
Faza: 1 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10— 12

Pogotowie miejskie: tel. 102-90
Pogotowie P. C. K.: tel. 102 40
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż ogniowa: tel. 8.
Teatr Miejski — „Fryderyk Wielki".
Teatr Popularny — „Wesele" (St. Wyspiańskiego).

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Kochana rodzinka".
Corso — „Cyrk na okręcie".
Capitol — „Furja".
Miraż — „Miłość w czołgu".
Mimoza — „Tajemnice czarnego pokoju".
Oświatowy-Słońce — „Za chwilę szczęścia" i „Szalony porucznik".
Przedwiośnie — „Ada to nie wypada"
Palace — „Będzie lepiej".
Rialto — „Gdy serce przemówi".
Ikar — „Wielki plan".
Stylowy — „Rotmistrz von Werffen".

O los robotników sezonowych. Wojewódzkie biuro funduszu pracy, jak to podawaliśmy, uznało 150 robotników sezonowych w Łodzi, którzy pracowali na plantacjach za robotników rolnych i w związku z tem odmówiono im wypłatę zasiłków ustawowych. Równocześnie podniesiona została kwestja wypłaty zasiłków w odniesieniu do kilkuset innych robotników sezonowych.

W związku z tem delegacja związków sezonowych interwenjowała w zarządzie miejskim i w województwie, prosząc o uchylenie powziętej decyzji, która krzywdzi robotników. O ile chodzi o dalszą grupę robotników w liczbie około 800 osób, to sporną pozostała sprawa terminu ubezpieczenia, a pozatem uprawnienia do zasiłku. Robotnicy ci początkowo również nie zostali przyjęci do ubezpieczenia, jednak składki płacili do związku i później uiścili je za okres wsteczny. Sprawa ma być ostatecznie załatwiona po świętach, a tymczasowo przyznano doraźną pomoc sezonowcom.

Zlikwidowany strajk. W fabryce firmy Es-Be (Zachodnia 70) — jak podawaliśmy — powstał strajk na tle zamierzonej redukcji robotników. Strajkujący zajęli mury fabryczne, domagając się podziału pracy. Na odbytej konferencji firma przyjęła żądania robotników i strajk w przeddzień wigilji został zlikwidowany.

Aferzyści tuczą się kosztem robotnika

Policja przymknęła socjalistycznych „dobrodziejów"

Łódź, 24. 12. Niecodzienną aferę, świadczącą o tem, jak to socjaliści, ogłaszający się za wyłącznych reprezentantów świata pracy, dbają o interesy robotnicze, ujawniono w socjalistycznych klasowych związkach zawodowych w Łodzi. Socjalistyczny związek za opiekę każe sobie płacić nietylko zwykłe składki członkowskie, ale ponadto zbiera się jeszcze dodatki na budowę Domu Związkowego, który jednak, po zbudowaniu, obsadzany jest przez związki, które płacą komorne wyższe, niż w domach prywatnych, co nawet wywołało protest niektórych organizacyj socjalistycznych i związków. Opłaty członkowskie pobierane są w sposób umożliwiający nadużycia. Mianowicie na legitymacjach członkowskich poborcy wklejają znaczki z poboru opłat. Znaczki drukowane są na ustaloną kwotę, a więc po 20, 50 groszy i droższe. Poborem składki, według tak ustalonego systemu, zajmują się na terenie fabryk specjalni mężowie zaufania związku.

Na terenie fabryki Frajdenberga S. A. (Kilińskiego 210), gdzie zatrudnionych jest około 900 robotników, był poborcą z ramienia socjalistycznych związków 36-letni Alfons Kopacki, robotnik tejże fabryki (Napiórkowskiego 88). Uwagę innych członków socjalistycznego związku zwrócił fakt, że Kopacki, mimo niskich zarobków, hulał i pił, a najczęściej widywano go w towarzystwie towarzyszów czerwonych, 26-letniego Bolesława Weszczaka (Wacława 9), z zawodu murarza, i 24-letniego Bernarda Fitze (Skierniewicka 4), bezrobotnego pracownika umysłowego i znanego działacza socjalistycznego.

Ponieważ równocześnie składki z fabryki Frajdenberga zmniejszyły się, a Kopacki wykazywał dużą ilość członków, zwrócono na to uwagę i w wyniku dochodzenia, dokonanego przez policję, ustalono, że Kopacki w porozumieniu z Weszczakiem i Fitzem zamówił w żydowskiej drukarni Szczecińskiego (11 Listopada 30) znaczki składek członkowskich po 20 groszy nas umę 20 tysięcy złotych. Znaczki te na sumę 5 tysięcy złotych puścił już w ruch, zabierając pieniądze zainkasowane w ten sposób na swój cel. Dalej stwierdzono, iż oszust działał na uczuciach proletarjackich robotników i zbierał dodatkowe składki na wykończenie domu związkowego, przyczem zbierał dla siebie znaczny zarobek. Po ujawnieniu tych nadużyć z polecenia władz prokuratorskich Kopacki, Wrzeszczak i Fitze osadzeni zostali w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Dalsze dochodzenie trwa.

Ujawniona afera w pełni demaskuje socjalistów, którzy w czasie, kiedy robotnicy nie zarabiają nawet dostatecznie na życie, wyludzają od nich pieniądze w podstępny sposób. Afera powyższa — rzecz zrozumiała — wywołała zrozumiałe poruszenie w sferach robotniczych, a nawet oburzenie na socjalistycznych oszustów.

Podziękowanie. Kolporterzy „Orędownika" w Łodzi — za naszem pośrednictwem — składają niniejszem serdeczne podziękowanie firmie Witold Bartoszewicz w Łodzi (ul. Główna 52) za ofiarowanie im na gwiazdkę 25 kilogramów fig.

Napad. Do przechodzącego w nocy ulicą Rokicińską w Łodzi Bronisława Jaszkiewicza w pewnym momencie zbliżył się jakiś pijany osobnik i wszczął z nim awanturę, a następnie wydobył rewolwer i oddał doń kilka strzałów. Jedna z kul raniła Jaszkiewicza w kręgosłup. Przechodnie zatrzymali napastnika i, rozbroiwszy go, oddali w ręce policji. Nazwiska napastnika nie udało się dotąd ustalić, gdyż był w stanie kompletnego zamroczenia alkoholem. Ranny Jaszkiewicz w stanie beznadziejnym odstawiony został do szpitala ubezpieczalni.

Święta w Łodzi

Łódź, 27. 12. — Przebieg świąt Bożego Narodzenia w Łodzi, naogół biorąc, był spokojny. Już w dzień wigilijny na placu Wolności, na pl. Reymonta oraz na większych rynkach zapłonęły kolorowemi światłami tradycyjne choinki, które pozostaną na miejscu aż do święta Trzech Króli.

Pierwszy dzień świąt upłynął bardzo spokojnie ze względu na fatalną pogodę: W kinach stosunkowo mało było osób, podbnież w teatrach. Dopiero na drugi dzień świąt, gdy pogoda wybitnie poprawiła się, miasto zalały liczne tłumy spacerowiczów, szczelnie wypełniając otwarte już kawiarnie, kina i teatry. Jak zwykle, pogotowie ratunkowe wzywane było często do zbyt szumnie „świętujących", gdyż na tle nadużycia alkoholu doszło do licznych krwawych rozpraw, zarówno w mieszkaniach prywatnych jak i na ulicy. Jednakże, jak dotąd, śmiertelnych wypadków nie zanotowano.

Dziwnym trafem dwa dni świąt minęły zupełnie bez imprez sportowych, gdyż nawet w swoim czasie zapowiadane spotkania w hokeju na lodzie do skutku nie doszły, a takie dyscypliny jak pięściarstwo, zapaśnictwo, pływactwo, gry sportowe itd. nie zatroszczyły się zupełnie o obsadzenie dni świątecznych. Jest to tembardziej dziwne, że Łódź dotąd uchodziła zawsze za ośrodek sportowo wyrobiony i dobry oraz ma publiczność sportem się żywo interesującą.

KRONIKA ZGIERZA

Ks. prałat Jan Cesarz opuści Zgierz. — Wielce zasłużony w naszej parafji ks. prałat Jan Cesarz dekretem Stolicy Apostolskiej zostaje przeniesiony do Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi, gdzie już przed kilku dniami odbyła się uroczysta instalacja kanoniczna. Ks. prałat J. Cesarz opuści Zgierz prawdopodobnie już przed świętem Trzech Króli.

KRONIKA KALISZA

Śmierć w wigilję. Do szpitala św. Trójcy w Kaliszu przywieziono w wigilję wieczorem F. Przybyłę z Kalisza, którego w bójce pobito i pokrajano nożami. Wkrótce po przywiezieniu do szpitala na skutek odniesionych ciężkich i niebezpiecznych ran, Przybyło zmarł.

Był on zatrudniony jako pracownik w przedsiębiorstwie autobusowym p. Przybylaka.



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każdę stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

6. OŻENKI

Kawaler

jedynak, posiadający realność, gotówkę, państwową posadę poszukuje kandydatki na żonę. Rudzki. Kalisz, Kościuszki 17. zd 51 076

Bogate

panie, całej Polski, poszukują kandydatów na mężów. Miejscowość obojętna. Pośredniczy Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 51 087

Panna

lat 23, miła, inteligentna, trochę majątku, poślubi solidnego urzędnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 075

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

domek wraz z oficyną nadający się na różne warsztaty. Zgierz, ul. Konstantynowska 3. n 22 071

Maszyny

stolarskie komplet, dobrym stanie sprzedam za każdą możliwą cenę. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 200

Piekarnia

mieście 5 ubikacyj, chlewy, stajnie, głównej ulicy. Cena 8.000.— Krzyżaniak, Wronki, Poznańska 10. Znaczek. zd 51 218

Zakład

fryzjerski w Ostrowie dla pań i panów, pięć obsług sprzedam z powodu wyjazdu na dogodnych warunkach. Oferty pod Poste restante Ostrów Z. W. 1000 n 22 073

22. ZGUBY

W

drodze z Bydgoszczy do Poznania zgubiono 2 koła samochodowe firmy Citroen, opony firmy Stomil, uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem w firmie J. Czerwiński, Poznań, St. Rynek 85. zdg 51 210/11

23. ROZMAITE

Wydzierżawię

młyn, cztery pary walcy i parę kamieni i perlak. Od 1 kwietnia 1937 r. Pow. Łęczycki. Spółdzielnia Młyn Piekarnia w Siedlcu. Wiadomość Ks. Bieńkowski. n 21 940

Ondulację

trwałą 5 zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź. Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 21 109

Kamienie

do zapalniczek hurtownie, również fajki wiśniówki, szklane ustniki, papierośnice, tytoniarki. Dybicki. Poznań, Wrocławska 1. d 3740

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Stolarz

trumny, długoletni pracownik fabryki. Doskonała znajomość obkładaniu, malowaniu, wyrabiam antaby. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 198

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 28 grudnia.

6,30 audycja poranna; **12,03** koncert w wyk. ork. Policji Państwowej; **12,40** dziennik południowy; **12,50** „W rodzinie i w gromadzie" — pogadanka — wygł. Irena Gombrowicz; **15,00** wiadomości gospodarcze; **15,15** programy lokalne; **16,15** „Gwara w literaturze polskiej" — odczyt wygłosi dr. Adam Tomaszewski (z Poznania); **16,30** koncert; **17,00** „Co Polska wniosła do kultury": „W laboratorjum prof. Weigla" reportaż red. Jana Łoika (ze Lwowa); **17,15** koncert solistów; **17,50** „Historja zegara" — pogadanka — wygł. dr. Jerzy Baumgarten; **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** wiadomości sportowe; **18,20** programy lokalne; **18,50** „Jakim warunkom muszą odpowiadać nasze bekony?" — pogadanka — wygł. inż. Stefan Hoser (z Poznania) (Łódź nadaje aud. lok.); **19,00** audycja strzelecka; **19,30** muzyka lekka (z Krakowa). Wykonawcy: Emil Brüh — groteski skrzypcowe. Jacek Roman — groteski fortepianowe. Zbysław Woźniak — śpiew (duety); **20,25** programy lokalne; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** „Idąc za kolędą" — wieczór literacki w opracowaniu Jana Miernowskiego; **21,30** koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R.; **22,00** koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.;

Wtorek, 29 grudnia.

6,30 audycja poranna; **11,57** sygnał czasu; **12,40** dziennik; **15,00** wiad. gosp.; **16,15** skrzynka P. K. O.; **16,30** koncert P. R. z udz. „Czwórki Radjowej" (refreny); **17,10** „Dnie powszednie państwa Kotilskich" — powieść mówiona; **17,15** V audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena". W programie 5 Sonata op. 24 F-dur (T. Ochlewski — skrzypce, J. Ochlewska-Wysocka — fortepian); **17,50** „Zdrowia, szczęścia, pomyślności" — monolog wypowie Trzciński; **18,00** poz. aktualna; **18,10** „Sport w miastach i miasteczkach"— **18,30** pog. akt.; **18,20** „Dyskutujmy: „Przyrodnik czy humanista?" dialog prof. Romana Dybowskiego; **19,20** „Z muzyki angielskiej" **20,00** rozmowa muzyka ze słuchaczami radja; **20,15** R. Wagner: Uwertura i scena w grocie Wenus z op. „Tannhäuser" (Filadelfijska ork. symf. pod dyr. L. Słokowskiego) (płyty); **20,40** dziennik; **20,50** pog. akt.; **21,00** koncert rozrywkowy muzyki węgierskiej w wyk. ork. salonowej Pozgłośni Budapeszteńskiej (z Budapesztu); **21,45** „Współczesny humanizm w literaturze" — szkic literacki; **22,00** koncert rozrywkowy transm z Berlina.

KRAJOWE

Poniedziałek, 28 grudnia.

Warszawa — 15,55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **18,20** „Orbis mówi"; **18,23** koncert reklamowy; **18,45** program na jutro; **20,25** pieśni w wykonaniu Elżbiety Schumann (płyty); **23,00** muzyka taneczna (płyty).

Lwów — 14,30 koncert życzeń; **15,15** „Orbis mówi"; **15,18** koncert reklamowy; **15,30** lwowskie wiadomości bieżące"; **15,35** piosenki z optki „Rose - Marie" na płytach; **15,55** pogadanka społeczna; **16,00** lekkie piosenki (płyty); **18,20** muzyka lekka z płyt; **18,35** „Misiak, Majchrzak i Marciniak" — obrazek z życia wychodźców polskich we Francji — wygł. dyr. Fiszer; **20,25** walce koncertowe (płyty); **23,00** muzyka taneczna z płyt.

Toruń — 13,00 wszystkiego po trochu (płyty); **15,15** „Orbis mówi"; **15,18** koncert reklamowy; **15,40** z utworów Mozarta (płyty); **16,00** skrzynka techniczna w opr. Bolesława Bełżeckiego; **18.20** pogadanka aktualna; **18,30** Franciszek Schubert: impromptu B-dur **18,40** **pog.** „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym"; **18,45** program na jutro; **20,25** muzyka skrzypcowa (płyty).

Katowice — 13,00 koncert życzeń (płyty); **13,15** koncert solistów (płyty); **13,58** wiadomości giełdowe; **15,15** „Orbis mówi". **15,18** koncert reklamowy; **15,35** życie kulturalne Śląska; **15,40** melodje nastrojowe (płyty); **18,20** „Uwagi gazdy Mroza o sporcie współczesnym" — wygł. Józef Chlebus; **18.30** piosenki w wykonaniu Messara (płyty); **18,45** program na jutro; **20,25** pieśni w wykonaniu Stanisława Kruzera — bas.

Kraków — 14,00 koncert popularny (płyty); **15,15** „Orbis mówi" **15,18** koncert reklamowy; **15,30** muzyka lekka (płyty); **15,15** audycja dla dzieci: „Wigilja u krasnoludków"; **18,20** Fritz Kreisler jako wykonawca i kompozytor (płyty); **18,45** odczytanie programu na dzień następny; **20,25** pieśni w wyk. Elżbiety Schumann (płyty z Warszawy).

Łódź — 13,00 godzina optymisty (płyta za płytą); **14,57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15,15** „Orbis mówi"; **15,18** koncert reklamowy; **15,40** pogadanka dla dzieci i t. p. „Co opowiedziały mi płatki śniegu" — wygłosi Marja Cyganowska; **15,50** „Wesoła muzyka dla dzieci" płyty); **16,05** potpourri wied. operetek (płyty); **18,20** muzyka salonowa — tr. z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi; **20,25** pieśni w wykonaniu Elżbiety Schumann (płyty z Warszawy).

Wtorek, 29 grudnia.

Warszawa — 12,03 koncert rozrywkowy ork. Ed. Bianco z udz. Saleckiego (tenor) (płyty); **12,50** „Skrzynka rolnicza"; **15,15** koncert muzyki lekkiej z udziałem „Czwórki radjowej"; **16,00** „Jak spędzić święta"; **18,20** kon. reklamowy; **23,00** muzyka taneczna.

Lwów — 12.03 stylizowane melodje Azji — płyty; **12,50** „O hodowli kwiatów pokojowych w zimie"; **14,30** koncert życzeń; **15,15** koncert rekl.; **15,30** wiad. bież.; **15,35** muzyka lekka na płytach; **15,45** informator turystyczny; **15,50** „Feluś Gwizdawka" — opowiadanie dla dzieci; **16,00** muzyka lekka w wyk. orkiestr cygańskich (płyty); **18,20** Schubert-Berte: Frag. z optki „Domek trzech dziewcząt" (płyty); **18,50** „Nowa i stara Galicja w czasach kompanji 1806/7 roku" — szkic historyczny; **23,00** muzyka taneczna (z W-wy)

Toruń — 12,03 pieśniarze Paryża — **12,50** gazetka rolnicza; **13,00** wszystkiego po trochu (płyty); **15,15** koncert rekl.; **15,40** „Śnieg się pali" — słuchowisko dla dzieci młodszych; **16.05** „Jak spędzić święto"?; **18,30** z utworów Józefa Haydna (płyty); **22,40** muzyka taneczna.

Katowice — 12,03 muzyka salonowa (płyty); **12,50** „Zima zielone drzewa i krzewy"; **13,00** koncert życzeń (płyty); **13,15** koncert popularny (płyty); **13,58** giełda; **15,15** koncert rekl.; **15,40** lekcja polskiego; **15,55** najnowsze nagrania (płyty); **18,20** skrzynka ogólna; **18,30** „Święty Szczepan" — opowiadanie.

Kraków — 12,50 „Prosimy do mikrofonu"; **14,00** koncert popularny muzyki polskiej (płyty); **15,15** koncert rekl.; **15,30** „Czy wiecie, że..."; **15,50** M. Salecki śpiewa z akomp. ork. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego (płyty); **16,00** pog.: „Żegluga trampowa"; **18,20** rec. fort. Gostowskiego.

Łódź — 12,03 koncert w wyk. orkiestry z W-wy; **12,50** „Swojskie melodje" (płyta za płytą); **14,57** łódzka giełda; **15,15** koncert rekl.; **15,40** „Jak spędzić święto"? **15,45** „Aktualności"; **15,55** o wszystkim po troszku; **16,00** „O zmierzchu" (płyty); **18,20** „Wesołe opowiadanie"; **18,30** imperjo Argentina — śpiewa (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

15,00 Leningrad. „Pieśń polskiego morza" Makłakiewicza. **Praga.** Koncert.

16,00 KWHausen. Koncert.

17,00 Wrocław. Melodje operetkowe.

18,00 Białogród. Pieśni polskie. **Bukareszt.** Podróż muzyczna po Europie. **18,35 Lahti.** „Księżniczka Cecylja" op. Raiti.

19,00 KWHausen. Przeboje z płyt. **Sztokholm.** Flet i fortepian. **19,30 Kowno.** „Pogromca duchów" op. Webera.

20,00 Wiedeń. „Oberon" op. Webera. **Sztokholm.** Konc. symf. **20,10 Frankfurt.** „Jaś i Małgosia" Humperdincka. **20,30 Brno.** „Boże Narodzenie" orat. Bacha. **Londyn R.** Koncert.

21,00 Hamburg. Konc. Schubertowski. **Leningrad.** Melodje z filmów dźwiękowych. **Medjolan.** „Madame Sans - Gene" op. Giordana. **21,25 Hilversum II.** „Thais" fragm. op. Verdiego. **21,30 Lyon.** Konc. symf. **21,35 Londyn R.** Koncert ork. detej. **Strasburg.** „Lalka z Norymbergii" op. komiczna Adama oraz „Niezapominajka" komedjoopera Lecocqa. **22,30 Wiedeń.** „Dawny Wiedeń" wesoła aud.

23,00 Droitwich. Koncert z udz. solisty (śpiew) **23,15 Tuluza.** „Weronika" fragm. opt. Messagera.

24,00 Radio - Paris. Koncert popul. **Sztutgart.** Melodje popularne.

na wtorek:

15,00 Praga. Koncert.

16,00 KWHausen. Koncert. **16,40 Leningrad.** Muzyka R. Straussa, potem sowiecka.

18,00 Hamburg. Fragm. op. „Lohengrin" Wagnera; **18,30 Leningrad.** Koncert symf. z Filharmonji **Strasburg.** Festival E Lalo. **Tallin.** „Cyganerja" op. Pucciniego.

19,00 KWHausen. Wesoła audycja. **19,10 Praga.** Koncert ork. i solistów **19,15 Ryga.** Melodje operowe. **19,30 Sztokholm.** Konc. popul.

20,00 Berlin. Koncert. **Leningrad.** „Duch wojewody" fragm. opery Grossmana. **20,10 Wrocław.** „Falstaff" op. Verdiego. **20,30 Londyn R.** Koncert ork. **Bukareszt.** Koncert symf. **20,40 Rzym.** Koncert symf.

21,00 Lipsk. Symfonja nr. 9 Brucknera. **Praga.** Utwory Prokofiewa z udz. kompozytora i solistów. **21,30 Strasburg.** Koncert symf. z Limoges z udz. solistów. **21,59 Budapeszt.** Rec. fort. Imre Ungara.

22,00 Londyn R. Utwory Bałakirewa (chór i fort.) **22,07 Leningrad.** „Dziadek do orzechów" Czajkowskiego. **22,35 Budapeszt.** Kwintet salonowy. **23,20 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

24,00 Sztutgart i Frankfurt. Muzyka Schubertowska.

Humor zagraniczny



— Te małe auta, to może i są praktyczne ze względu na niewielką konsumpcję benzyny, ale wysiąść z nich jest za to diablo trudno.
— Przysięgam, że już więcej takiego nie kupię! (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, a listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Karta z krwawych dni Lwowa w listopadzie 1918 roku

Rano miał zacząć się atak na bagnety...

Ale młodzież nie zwątpiła... — Nastąpił regularny bój o ukochane miasto — Szturm Ukraińców na szkołę kadecką Zuchy ze wsi Sokolniki pod Lwowem — Ukraińcy ruszajc na rogatkę stryjską — Kontratak — 1500 Krakowian idzie na odsiecz — Lwów wolny

Przyznać należy, że okupację wschodniej „Galicji" przygotowali Ukraińcy szczegółowo tak, że już do południa w dniu 1 listopada zajęte były we wszystkich prawie miejscowościach ważniejsze objekty i urzędy. Magazyny wojskowe i kasernie przeszły na mocy wyższego austrjackiego rozkazu w ręce okupantów. Nic też dziwnego, że kiedy w dniu 2 listopada o godz. 7 rano przybyliśmy z Tłumacza do Lwowa, zauważyliśmy już na dworcu osobowym ukraińskie patrole, zaś na towarowym tłumy szumowin, rabujących rozbite, naładowane wozy.

Rzeczywistość przeszła nasze złe przeczucia. Polski Lwów był niestety również przez rebelję opanowany. W mieście przygnębiający nastrój. Zwołane przez Stan. Głąbińskiego doroczne zebranie obywatelskie do sali Sokoła, nie umiało w tej ciężkiej sytuacji powziąć decydujących uchwał. W rękach przeciwnika była przecież broń i amunicja, były składy żywnościowe, podczas gdy Polacy mieli niewielką ilość prywatnej broni i bardzo ograniczoną ilość naboi.

Ale młodzież, zwłaszcza akademicy, nie zwątpili. Znajdujące się w Sokole karabiny ćwiczebne rozebrano między siebie, w szkole Sienkiewicza zrobiono pierwszą kwaterę odporu, a aprowizację zajął się dom techników.

Po rozbrojeniu natarcia ukraińskiego i zabraniu pierwszego karabinu maszynowego wraz ze załogą w ul. Lenartowicza, obudził się niesłychany entuzjazm. Oczyszczono w krótkim czasie całą ulicę Leona Sapiechy, opanowano technikę, w której był później lazaret i z tą chwilą zaczął się regularny bój o ukochane miasto.

Z uczniem swym z 8 kl. gimn. Wolnisem, który ze mną przyjechał do Lwowa, wstąpiłem w szeregi i przypadł nam udział w walkach na górze Kadeckiej i na Wólce, gdzie były dwie kasernie i stajnie dragonów austrjackich, mnóstwo materjału wojskowego, uprzęży, części wozów, umundurowania itp. Ponad 100 koni wypuścili ustępujący żołnierze wolno na pola, bo siana niestety nie było na ich wyżywienie. Znaczna ich część zginęła z wycieńczenia lub od przygodnych kul latających. Dowódcą odcinku był początkowo miły i popularny por. W. Dzieduszycki, później por. Bocerowski, mając do dyspozycji załogę ochotniczą nie przekraczającą nigdy cyfry 150 ludzi i 2 karabiny maszynowe.

W dniu 5 listopada podjęli Ukraińcy generalny szturm na zajęte przez nas placówki i na szkołę kadecką. Rozmieszczeni małemi grupkami poza betonowemi śmietnikami i w oknach stajen końskich, prażyliśmy nacierającą masę, ponosząc jednak dość znaczne straty od gęsto latających kul karabinów ręcznych i maszynowych. Z 7 ludzi, stojących ze mną poza betonową osłoną, padło 3 młodych chłopców, czwarty podchorąży miał nos kulą przestrzelony. Ale nie ustąpiliśmy kroku, mołojcy zaś jak niepyszni musieli się wycofać w stronę Persenkówki, prażeni przez nasze dwa, dość często zacinające się karabiny maszynowe, pozostawiwszy na placu bardzo liczne ofiary, które musieliśmy złożyć do wspólnego grobu.

Był to czas, gdy z frontu południowego, z nad Piawy wracały tysiące austrjackich żołnierzy do swych domów. Niesamowity był to widok, jak ci ludzie, z białemi chorągiewkami w rękach, ciągnęli wzdłuż toru czerniowieckiego, nie bacząc na latające kule, nie wiele zwracając uwagi na błahe w oczach ich, którzy przeszli niejeden ogień huraganowy, zmagania. Nas widok tych tępych i obojętnych twarzy nietylko interesował, ale i niepokoił, bo zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że większość tych uciekinierów wnet stanie z bronią w ręku w szeregach nam wrogich.

A tymczasem walki toczyły się dalej. Z radością przyglądaliśmy się w dniu 12 listopada oddziałowi sympatycznych zuchów ze wsi Sokolniki pod Lwowem, wiozącym 4 małokalibrowe działa, które, niestety, z braku odpowiedniej dla nich amunicji użyte przez obrońców być nie mogły. Swój patrjotyczny czyn odpłaciły Sokolniki krwawo. W nocy zapłonęła wieś w kilku miejscach, a blask łuny pożarnej był tak duży, że widno od niej na naszych placówkach, a zapach spalenizny drażnił nasze nozdrza. Mściwa dzicz ukraińska — jak się nazajutrz dowiedzieliśmy — zamordowała miejscowego ks. prob. Czyżewskiego, kierownika szkoły, wójta i wielu wybitniejszych włościan.



Naszą placówkę opuścił w tym dniu sympatyczny oddział 19 Dublańczyków, przeniesionych na odcinek Marji Magdaleny po odparciu nowego oskrzydlającego ataku ukraińskiego od strony Kulparkowa i Persenkówki. Zdobyliśmy ku naszej nieopisanej radości w tej imprezie 2 miotacze min żyliśmy grzecznie wielu zabitych Ukraińców z 7 oficerami.

W mieście zaczęte walki — w czwartek, 14. 11., zdobyto ufortyfikowaną przez hajdamaków pocztę, przyczem wielu z naszych chłopców poległo — w walkach o sejm i dyrekcję kolejową, oraz na terenie ogrodu jezuickiego padło też nie mało, a z 19 naszych Dublańczyków tylko 7 wróciło zdrowo na kwaterę.

16 listopada to dzień przygotowań do odporu napadu generalnego, przygotowywanego przez Ukraińców. Sytuacja u nas o tyle pomyślniejsza, że ze zdobytych magazynów kolejowych mamy trochę aprowizacji, a przedewszystkiem znaczny zapas materjału wojennego. Dobrze funkcjonują polowe telefony, panie lwowskie dzień i nocą pełnią służbę w kuchniach, gimnazjaliści dowożą prowiant na placówki, a który już karabin może udźwignąć, stoi z nim na wyznaczonym posterunku.

Wieczorem ruszyli Ukraińcy na rogatkę stryjską. Po zaciętej walce wdarli się w naszą linję i opanowali ustawioną tam armatę i 2 karabiny maszynowe. Szkoła kadecka była zagrożona, tu też trwała noc zażarta walka, w której zginął od kuli hajdamackiej mój nieodżałowanej pamięci towarzysz młody, Marjan Dubois.

Obrońcy góry Kadeckiej, wsparci naszym atakiem z flanki, utrzymali się, odebrali armatę i karabiny maszynowe, myśmy zaś wyrównali front nasz w kierunku Persenkówki aż po willę prof. Stan. Grabskiego, w której się zakwaterowaliśmy.

Mijały beznadziejnie dnie z dniami. Dochodziły nas przykre wiadomości, że nie wielkie możemy mieć nadzieje na odsiecz. Rząd lubelski rozbroił oddział ochotniczy, dążący nam z pomocą z Warszawy, zabiegi niestrudzonego i ofiarnego hr. Skarbka w Warszawie, o danie pomocy, napotykały na jakieś dziwne, w żaden sposób dla nas niezrozumiałe trudności.

A tymczasem po stronie ukraińskiej zaczynała się już pewna systematyczna organizacja, napór stawał się coraz więcej planowy, szeregi ich rosły nadpływającemi ciągle oddziałami, a magazyny wojskowe całej wsch. „Galicji" dobrze zaopatrzone, były dla nich niewyczerpanem źródłem materjału wojennego, któryśmy z trudem mogli tylko zdobywać.

W przykrym nastroju dotrwaliśmy do 20 listopada, w którym to dniu rozeszła się po mieście radosna wieść, że kilka pociągów, eskortowanych przez pancerkę, przywiozło nam 1.500 Krakowian na odsiecz, materjał wojenny i środki żywności. Zaczęło się gwałtowne przygotowanie do ofensywy.

Cały dzień następny trwała bezustanna strzelanina i posuwanie się krok za krokiem naprzód. Nasz oddział miał za zadanie z odcinka parku stryjskiego sforsować Górę Jacka, mając oparcie w bursie grunwaldzkiej, gdzie por. Bujalski założył swoją kwaterę i ustawił karabin maszynowy. Po całodziennej strzelaninie nastała jasna noc księżycowa, dziwnie jakaś cicha, tylko skrzyp skrzącego się śniegu pod nogami czuwających posterunków dochodził do uszu. Rano 22 listopada miał się zacząć atak na bagnety. Jakież było miłe nasze rozczarowanie, gdy nam zakomunikowano, że Ukraińców nie tylko na Górze Jacka, ale wogóle we Lwowie już niema.

Weszło cudownie jasne słonko — mimo śniegu dzień był ciepły i wszystko razem składało się na nastrój niezwykłej radości i szczęścia.

Ulicą Pańską maszerowały nasze oddziały, obsypywane z okien kwieciami i witane okrzykami, dążąc w stronę śródmieścia. Nie zapomnę nigdy pewnego — nie znanego mi zresztą — siwiutkiego starszego pana, który trzymając w ręku kilka pudełek papierosów ze łzami w oczach i słowami „dzieci moje najdroższe" obdarzał maszerujących obrońców. Radością płonące twarze zgromadzonych na ulicach tysięcznych tłumów witały wkraczające do okupowanych dotąd dzielnic oddziały polskie, panie rozdzielały łakocie i ciepłe rąk uściski.

Na wieży ratuszowej zabłysnął sztandar biało-czerwony, na dowód, że Lwów strząsnął ze swych bark ciężar okupacji, że uratował, wbrew wszelkim przeszkodom, polskość grodu i ziem mu przyległych, że zakończył pierwszy krytyczny okres walk o wschodnią część Polski.

Tylko czarne masy żydowskie, które z maską neutralności popierały cały czas Ukraińców, darząc Polaków zdradzieckiemi, z okien i z ukrycia strzałami, nie dzieliły ogólnego nastroju radości, ukryte w bramach domostw, nie śmieją ukazywać się oczom zwycięzców.

J. N.

Kolenda serca...

Przed kim głębię mego serca...
— otworzę,
jak przed Tobą tylko —
— o, Boże!
Kiedy piosnki kolend popłyną —
kolendować będę
Dziecinie...

Dom mój cały —
napełniony słowem Bożem...
przed Nim głębię mego serca
— otworzę...

Będą gwiazdy płonąć na niebie
— noc zimową —
tylko dla Ciebie!...
Aniołowie w odświętnych sukienkach...
czuwać będą —
nad Najświętszą Panienką...
— i nie będzie łez, ani smutku,
— śnieżne kwiaty zakwitną w ogródku...
— i nie będzie zmartwień...
ani żalu...
noc za śnieżną skryje się oddalą. —

Przyjdę wtedy Tobie się pokłonić,
ani jednej łzy nie uronię...
wszystkie bowiem
w mem sercu ukryję...
nienazwane łzy nasze
— i niczyje...

I rozśpiewam się kolendą
w zmierzchu sinym —
dla Ciebie...
maleńka Dziecino...!

Poznań.

JÓZEF BARANOWSKI.

Przemysł samochodowy we Francji i w Niemczech

Ostatnie statystyki wykazują gwałtowny rozwój przemysłu samochodowego w Niemczech i wyraźny zastój w tej dziedzinie we Francji. Francuska produkcja samochodów, która wynosiła 170 955 jednostek w r. 1932, podniosła się w r. 1935 zaledwie do cyfry 179 362, a więc tylko o 5%. W tym samym okresie produkcja niemiecka podskoczyła z 50 417 na 228 000, a więc dokładnie o 352% Należy także zaznaczyć, że daje się zauważyć we Francji znaczny spadek kontyngentu wozów ciężarowych, a wzrost tego kontyngentu w Niemczech, co wskazuje na silną motoryzację armji niemieckiej. We Francji ilość wyprodukowanych samochodów ciężarowych spadła w omawianym okresie z 50 000 do 9 000 czyli z 30% ogólnej produkcji do 15%, podczas gdy w Niemczech liczba tych wozów podniosła się z 16% w roku 1932 do 19% poczwórnej produkcji z r. 1935, wzrastając jeszcze ciągle w roku bieżącym.